Nr. 11. Kraków, 12 Marca 1887. Rok IV.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy; dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia Komitetu odbytego dnia 8 marca 1887 r.

Obradom przewodniczy nowo wybrany Prezes Tow. Artur hr. Potocki.

1. Wiceprezes Władysław Struszkiewicz, jako delegat na Zebraniu Ogólnem Tow. gospodar. galicyjskiego, przedstawia życzenie sekcyi chmielarskiej tegoż Towarzystwa, by wspólnie z sekcyą Towarzystwa krakowskiego i spółką chmielarską postarać się o osobny pawilon na wystawie w Krakowie i urządzić jednocześnie targ chmielowy. Komitet zgadza się w zasadzie z tym wnioskiem i poleca go sekcyj chmielarskiej.

2 Wiceprezes Stanisław Homolacs zdaje sprawę z obrad i uchwał ankiety gorzelnianej odbytych we Lwowie, które Komitet przyjmuje do wiadomości, oraz z następujących zapadłych w sprawie gorzelnianej uchwał Rady Ogólnej wraz ze Zgromadzeniem Towarzystwa gospod. galic.

a) Wzywa się Komitet Tow. gosp. gal., by w porozumieniu z Komitetem Towarzystwa rol. krak., w celu odwrócenia klęski grożącej rolnictwu krajowemu, przedsiewziął wszelkie kroki, które uzna za stosowne, w Wydziale krajowym, w Kole polskiem, w Izbie wyższej, u c. k. rządu, a w razie koniecznym u Tronu.

b) By o ile możebne postarał się o porozumienie z przedstawicielami gorzelń rolniczych i rolnictwa w całej Cislitawii, a wraz z nimi wspólne kroki przedsiębrał.

c) By udał się do c. k. Ministerstwa rolnictwa w formie, którą uzna za stosowną, o zwołanie ankiety złożonej z reprezentantów gorzelń rolniczych ze wszystkich prowincyi, by mieli sposobność objaśnić o ważności tej sprawy rolniczej.

Komitet przyłączył się do powyższej uchwały Tow. gospodarskiego galicyjskiego.

3 Uchwalono poprzeć zamiar ankiety gorzelnianej utworzenia krajowego biura statystycznego dla spraw gorzelnictwa za pomocą wkładek właścicieli gorzelń, zastosowanych do ilości zacieru i obowiązujących na lat 6. Projektowana wkładka wynosiłaby rocznie: od gorzelni zacierającej 10 do 15 hktl. 5 złr.; przy zacierze 15—20 hktl. 6 złr.; przy 20—25 hktl. 7 złr. i t. d. aż do 15 złr. przy gorzelniach zacierających 50 hktl.

4. Wskutek wystąpienia z Komitetu Romana hr. Wodzickiego, zastąpionego przez p. Józefa Michałowskiego, oraz celem wzmocnienia niektórych sekcyi, przystąpiono do reorganizacyi takowych w następujący sposób:

a) S e k c y e r o l n i c z a składać się ma w przyszłości z pp. Maryana Dydyńskiego, Wiceprezesa Stanisława Homolacsa, Józefa Michałowskiego, dra Sta-

nisława Larysz Niedzielskiego, Ignacego hr. Potulickiego i Jana hr. Stadnickiego.

b) Sekcya administracyjna z pp. Wiceprezesa Stanisława Homolącsa, Adama Jędrzejowicza, Jana hr. Stadnickiego i Antoniego hr. Wodzickiego

c) Sekcya hodowlana z pp. Karola Czecza, Hermana Czecza, Józefa Michałowskiego, Alfonsa Lippomana i Wiceprezesa Władysława Struszkiewicza.

d) Sekcya rybna z pp. Hermana Czecza i Wiceprezesa Homolacsa, oraz z zaproszonych z poza grona Komitetu pp. Aleksandra Gostkowskiego, Gascha, prof. dra Nowickiego i Franciszka Sasowskiego.

e) Sekcya chmielarska z pp. Karola Czecza, dra Stanisława Larysz Niedzielskiego i Ignacego hr. Potulickiego.

f) Komisya statystyczna z pp. Ignacego hr. Potulickiego, Wiceprezesa Władysława Struszkiewicza i Alfonsa Lippomana jako referenta.

g) Komisya redakcyjna z pp. Wicepr. Wład. Struszkiewicza, Antoniego hr. Wodzickiego i Alfonsa Lippomana jako redaktora.

5. Co do spraw przekazanych Komitetowi do załatwienia uchwalono:

a) Sprawę o utworzenie przy Banku krajowym osobnego funduszu dla melioracyi rolnej polecono Wiceprezesowi Struszkiewiczowi, celem sformułowania umotywowaneego podauia do Wydziału krajowego i Sejmu.

b) Sprawę składów zbożowych przekazano sekcyi administracyjnej.

c) Sprawę przymusowego ubezpieczenia bydła odesłano do sekcyi hodowlanej.

d) Sprawę powiększenia liczby weterynarzy i powierzenia im oględzin bydła przy transportach oddano sekcyi hodowlanej.

e) Do tejże sekcyi oddano sprawę reprezentowania na wystawie krakowskiej wszystkich obór zarodowych, znajdujących się w zachodniej części kraju.

f) Sprawę rozwoju Towarzystw okręg. odesłano do komisyi wybranej poprzednio w tym celu.

g) Dla załatwienia sprawy urządzenia wykładów rolniczych przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie wybrano ankietę, w skład której wchodzą; z Komitetu: Prezes i obaj Wiceprezesi, oraz pp. Dydyński, Michałowski i hr. Stadnicki; z po za Komitetu, oprócz wnioskodawcy Franciszka hr. Mycielskiego: pp. Rektor Stanisław hr. Tarnowski, prof. Bobrzyński, prof. Janczewski, dr. Milewski, Dyrektor szkoły dublańskiej Lubomęski, dr. Rostafiński i członek Wydziału krajowego Wereszczyński.

h) Staranie o fundusz dla kształcenia gospodyń wiejskich polecono sekcyi administracyjnej.

6. Sprawę urządzenia stawków na ryby przy szkole w Czernichowie i stypendyów dla uczni rybactwa, odesłano do sekcyi rybackiej.

7. Zaproszenie delegata na posiedzenie Tow. rolniczego w Poznaniu, mające się odbyć 21 b. m., pozostawiono Prezesowi.

Następne pesiedzenia Komitetu oznaczonem zostało na dzień 15 marca b. r. godzinę 3 po południu, przed południem zaś mają obradować sekcye.

Bank ziemski w Poznaniu.

Prospekt.

Bank Ziemski założonym został w Poznaniu, celem stworzenia instytucyi, któraby w trudnem dzisiejszem położeniu rolnictwa, służyła mu pośrednictwem i pomocą w wszelkich transakcyach hipotecznych i parcelacyjnych, wyrażonych w § 5 statutu bankowego.

A mianowicie Bank ten ma się zajmować:

1. pośrednictwem w zaciąganiu pożyczek hipotecznych,
2. regulowaniem hipotek,
3. pośredniczeniem w nabywaniu, zadzierżawianiu i parcelowaniu ziemi
4. nabywaniem, sprzedawaniem, wydzierżawianiem lub parcelowaniem ziemi.

Nie wyklucza się interesów bankierskich i komisowych.

Zarząd i Rada Nadzorcza, zorganizowawszy się w ciało prawomocne, spowodowały przedewszystkiem zapisanie Banku Ziemskiego do rejestru handlowego. Zapis ten dokonanym został aktem sądowym z dnia 17 grudnia 1886 r., ogłoszonym w organach publicznych obowiązkowych.

Obecnie przystępujemy do drugiej czynności głównej, tj. do zebrania odpowiedniego kapitału. Nadzwyczajne walne zebranie założycieli, odbyte pod dniem 25 stycznia 1887 r., podniosło kapitał pierwotny, tymczasowo do sumy 3,000.000 marek.

Uchwała odnośna brzmi:

a) kapitał zakładowy Towarzystwa podnosi się o dwa miliony dziewięćset i pięćdziesiąt tysięcy marek;

b) nowe akcye w liczbie 2950, każda po marek tysiąc, na okaziciela brzmiące, wydadzą się po nominalnej wartości;

c) podwyższony kapitał zakładowy do 1 października 1889 r. w całości wpłaconym być musi.

Uchwała ta zarejestrowana w sądzie pod dniem 14 lutego 1887 r. i ogłoszona w organach Banku, upoważnia nas do wypuszczenia 2950 akcyi nowych, każda akcya po m. 1000 na okaziciela wystawionych.

Do zebrania podpisów i wpłacenia pierwszej raty wyznaczyliśmy termin do 1 października 1887, ale tuszymy, że kapitał zbierze się daleko rychlej. Akcyonaryuszom pozostawia się do woli wpłacić od razu całą kwotę 1000 m. na akcyę (co najbardziej pożądane), albo wpłacać

ratami, które Rada Nadzorcza następnie rozpisze i ogłosi, w terminach nie krótszych jak 6-miesięcznych. Przy subskrypcyi jednak każdy akcyonaryusz wpłacić musi najmniej 25 proc. czyli 250 m. na każdą akcyę. Akcye wedle prawa nie mogą być rychlej wydane, póki cały kapitał nie będzie rozebranym. Poświadczenie z odbioru pieniędzy zastąpi tymczasem akcye.

Akcyonaryusze odpowiadają za czynności Banku tylko swemi akcyami.

Do subskrypcyi wyłoży się arkusze podpisowe, na których się każdy akcyonaryusz w dwóch egzemplarzach własnoręcznie podpisać musi. Jeden podpis dla Banku, drugi dla sądu handlowego.

Obecnie subskrybować można w lokalu Banku Ziemskiego w Poznaniu (ul. Wilhelmowska 5). Następnie ogłosimy, gdzie i kto prócz tego upoważnionym będzie do zbierania podpisów na nasze urzędowe arkusze podpisowe; pieniądze zaś podpisujący przesłać winien wprost do Banku Ziemskiego w Poznaniu.

Statut Banku Ziemskiego ogłoszonym został przez pisma publiczne, a każdy subskrybujący ma prawo żądać doręczenia egzemplarza statutów.

Czynności Banku, oparte na podwyższonym kapitale czyli akcyach nowych, wedle prawa rozpocząć się dopiero będą mogły po rozsprzedaniu wszystkich akcyi, oraz wpłaceniu na nie przynajmniej 25 proc., z czego się w terminie oznaczonym przed sądem handlowym wykazać będziemy musieli.

Tem więcej tedy liczymy na to, że społeczeństwo we własnym interesie przyspieszy sprawę przez rychłe rozkupienie akcyi.

Otrzymawszy zaś kapitał trzymilionowy, oczywiście nie sprostamy jeszcze wszystkim wymaganiom, mnożącym się z dniem każdym. Zwłaszcza też póki raty zwolna wpływać będą, podejmować nam wypadnie tylko prace odpowiednie istotnym siłom finansowym instytucyi.

Usilnem staraniem naszem będzie wynajdywać tanie źródła kredytu hipotecznego i pośredniczyć w zawieraniu odnośnych transakcyi dla takich interesentów, którzy przedstawiają dla kapitału odpowiednią rękojmię. Własnych kapitałów Bank Ziemski na hipoteki umieszczać nie może, póki zasoby jego nie urosną do bardzo znacznej wysokości, co przy finansowem położeniu naszego społeczeństwa, dopiero po latach oględnej a szczęśliwej pracy nastąpićby mogło.

Stosując się też do przewodniej myśli inicyatorów naszego przedsiębiorstwa, zwrócimy uwagę mianowicie na pośrednictwo w parcelacyi większych majątków, gdzie się znajdzie w społeczeństwie naszem ku temu odpowiedni materyał, bądź dla parcelacyi dzierżawnej, bądź kupnej. Mamy powód przypuszczać, że wyposażonych w odpowiednie fundusze nabywców, a zwłaszcza też dzierżawców znajdzie się poddostatkiem w naszym stanie kmiecym i robotniczym, albowiem w wieu miejscachl Księstwa parcelacya taka prywatnemi usiłowaniami już się przeprowadza z powodzeniem i zadowoleniem stron interesowanych. Przystępując do interesów tego rodzaju, musi sobie oczywiście Bank zapewnić pokrycie na koszta, które są dość znaczne. Zwracamy też uwagę, że rozparcelowanie majątku wymaga dużo czasu, dlatego tylko tam z powodzeniem takowe przeprowadzić można, gdzie interesa zbytecznie nie naglą.

Jakkolwiek Bank Ziemski we wszystkich transakcyach tego rodzaju nie może się zrzec roli instytucyi zarobkowej, zawsze będziemy mieli na uwadze jej zadanie pomocnicze, z wykluczeniem dążności spekulacyjno-handlowej, która nie mogłaby rolnictwu przynieść zamierzonych korzyści.

Ponieważ sposób zebrania kapitału obrotowego za pomocą subskrypcyi na akcye po 1000 m. nie wystarcza, żeby wszystkim chętnym i ofiarnym dać sposobność do uczestniczenia w zbiorowem wyposażeniu naszej instytucyi pomocniczej, przewidziały ustawy nasze możność gromadzenia kapitałów choćby najdrobniejszych, celem wzmocnienia mianowicie funduszu rezerwowego (§ 13).

Otworzymy też na szerokiej podstawie konto depozytowe. Przyjmować się będą na takowe wszelkie wkłady oprocentowane począwszy od 50 m. po 3 proc. dopisujących się do kapitału, albo wypłacanych w terminach rocznych na każdego 2 stycznia. Tylko procentujące się depozyty mogą być wypowiedziane, jednakże ze względu na charakter czynności Banku Ziemskiego, z wypłatą nie rychlejszą jak roczną. Dalsze szczegóły określi kwit depozytowy, wydany interesentowi.

Na powyżej wyrażonych zasadach, przystępujemy do wykonania uchwały naszych akcyonaryuszów z dnia 25 stycznia 1887 r., podnosimy kapitał zakładowy nasz do sumy 3,000.000 m. i wzywamy społeczeństwo do rozkupienia takowych, a czynnego poparcia przedsiębiorstwa, pieczy naszej powierzonego przez głos i wolę ogółu.

Rada Nadzorcza Banku Ziemskiego:
St. Żółtowski *L. Karśnicki.*
Dr. W. Skarzyński. Dr. St. Pluciński. Dr. W. Łebiński.
Dyrekcya:
W. Jerzykiewicz.

SPRAWOZDANIE
z czynności Tow. rol. okręgow. Tarnowskiego w roku 1886.

Z końcem roku 1886 Towarzystwo liczyło członków czynnych 31, od których wkładki wpływały trochę regularniej niż dawniej.

Nie wspominając o zaległościach z lat dawniejszych, które za przepadłe uważać należy, bo dłużnicy przestali być członkami Towarzystwa, zaległość z roku ubiegłego wynosi tylko 57 złr.

Zgromadzenie Ogólne odbyło się tylko jedno i to w styczniu r. b., a to dlatego nie wcześniej, że projektowane na grudzień 1886 r. musiało być odroczone z powodu bytności kilku członków w sejmie. Wprawdzie według statutu należy zwoływać dwa razy do roku Ogólne Zgromadzenie, jednakowoż wypadło ograniczyć się na zwołaniu jednego, ponieważ wobec małego zainteresowania się ogółu rolników Towarzystwami okręgowemi okazało się, że na dwukrotne zebranio zabrakłoby kompletu.

Wydział Tow. odbył w ciągu roku, oprócz kilku posiedzeń, poświęconych specyalnie sprawie założenia spółki rolniczej, posiedzeń zwyczajnych cztery. Na tych posiedzeniach, okrom bieżących administracyjnych, zajmował się załatwieniem spraw następujących:

1. Rozdziałem subwencyi rządowych przez Komitet centralny w dniu 29 października 1886 r. w kwocie 250 złr. nadesłanych. Odnośnie do dawniejszej uchwały Tow. okręg., użył Wydział powyższej subwencyi na zakupno buhai rasy poprawnej i subwencyonowanie buhai prywatnych, odkładając premiowanie bydła włościańskiego do czasu, kiedy postęp w hodowli i utrzymaniu bydła u włościan okaże się znaczniejszym. Mając ten cel na oku i chcąc dojść do niego prędzej, postanowił Wydział zasilać stale i systematycznie pewne okolice buhajami zakupionemi, lub subwencyonowanemi prywatnemi, skoro z powodu szczupłych rządowych subwencyj corocznie wszystkich naraz zaopatrzyć nie można. Doszedłszy tym sposobem do widoczniejszego dobrego rezultatu w niektórych okolicach, staraniem Wydziału będzie przenieść działalność tę kolejno na inne miejscowości. Ponieważ postęp taki jest już widoczny, szczególniej w okolicy bliżej Tarnowa, postanowił Wydział z funduszów pozostałych z dawniejszych subwencyj, które na ten cel zarezerwował, przystąpić w roku bieżącym do premiowania bydła włościańskiego w kilku okolicach, o czem w swoim czasie Komitet centralny zawiadomić nie omieszka.

Z subwencyi w roku zeszłym otrzymanej zakupił Wydział dwa buhaje, mianowicie: jednego rasy krajowej, z obory ks. Sanguszki w Krzyżu, dla okolicy pagórkowatej o ubogiej glebie, do Żdżar w powiecie pilzniejskim, za cenę 90 złr. i powierzył tego buhaja p. Michałowi Gottwaldowi tamże zamieszkałemu; drugiego buhaja rasy Simenthaler, także z obory ks. Sanguszki, dla okolicy z lepszą glebą i żyźniejszemi pastwiskami, do Siedlisk w powiecie tuchowskim, za cenę 150 złr., powierzając tego buhaja p. Czesławowi Czechowskiemu, tamże. Do pozostałej z przeszłorocznej subwencyi rządowej kwoty 10 złr. dołożył Wydział z funduszów subwencyjnych z przeszłorocznych lat pozostałych 25 złr. i tą łączną sumą 35 złr. uposażył Wgo Gustawa Nowotnego, dzierżawcę Mikołajewic w powiecie tarnowskim, który za to obowiązał się odstanowić własnym buhajem rasy holenderskiej, w tej okolicy najbardziej rozpowszechnionej, 40 krów włościańskich.

2. Dalej zajął się Wydział gorliwie sprawą założenia w Tarnowie spółki rolniczej, której projekt powstał z inicyatywy członków Towarzystwa okręg. tarnowskiego. W ciągu roku ubiegłego już to przez wybór specyalnych komisyj, już to przez wyczerpujące rozprawy, starał się doprowadzić projekt ten do skutku. Do ukonstytuowania też takiej spółki już przyszło, dalszy jednak jej los już od Wydziału i Tow. okręg. nie zależy.

3 Nareszcie zajmował się także Wydział jak i Tow. okręg. kwestyą założenia w Tarnowie spółki mleczarskiej. Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, po długiej dyskusyi, wybrano osobną komisyę, której polecono zebranie bliższych dat, wysłuchanie interesowanych i zbadanie powodów wielu przeciwnych zdań, wreszcie zdanie sprawy przyszłému Ogólnemu Zgromadzeniu o wyniku swej pracy.

4. W końcu uchwalił Wydział, wskutek odezwy centralnego Komitetu, żeby Towarzystwo przyczyniło się datkiem do kosztów Wystawy krajowej tegorocznej w Krakowie, którą to uchwałę Ogólne Zgromadzenie zatwierdziło.

Tarnów dnia 5 lutego 1887 r.

Wiceprezes:
J. Potulicki.

SPRAWOZDANIE
z czynności Wydziału Tow. rol. w Mielcu za rok 1886.

Towarzystwo odbyło w r. 1886 jedno walne Zgromadzenie i trzy posiedzeń Wydziału, na których załatwiono następujące sprawy:

1. Wybrano delegata do komisyi tarnowskiego Tow. rol., obradującej nad założeniem domu Komisowego rolniczego tamże.
2. Wybrano delegata do komisyi mającej lustrować gospodarstwa rentujące się.
3. Uchwalono zawiązać dwie spółki drenarskie z siedzibą: w Chorzelowie i Dąbiu i w tym celu wniesiono prośbę do Wysokiego Wydziału krajowego za pośrednictwem Komitetu krakowskiego Towarzystwa o udzielenie subwencyi państwowej na zakupno potrzebnych maszyn, oraz o zesłanie inżyniera krajowego z biura melioracyjnego, dotychczas jednak prośba ta skutku żadnego nie odniosła.
4. Wybrano delegata do wzięcia udziału w uroczystości 25 letniej rocznicy istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.
5. P. Prezes został uproszony do wzięcia udziału w obradach Komitetu krak. Tow. z Prezesami Tow. okręg. nad kwestyą wystawy w Krakowie w r. 1887,

przytem uchwalono popierać, aby wystawa była krajową, oraz połączona z loteryą i targiem zbożowym.

6. Wyjednano od Komitetu krak. Tow. subwencyę 150 złr. na zakupno buhai oraz 100 złr. na premiowanie bydła włościańskiego.
7. Uchwalono zaprowadzić dwie stacye buhai:
   a) jedną w Tuszowie u p. Wibirala;
   b) drugą w Dulczy wielkiej u p. Szczanieckiego W tym celu zakupiono już jednego buhaja pół krwi oldenburgskiego u p. Artwińskiego w Kliszowie za kwotę 81 złr. w. a. dla stacyi w Tuszowie, drugiego buhaja jeszcze Wydział dotychczas nie zakupił.
8. Z powodu braku funduszów uchwalono zredukowanie stałej pensyi 80 złr. rocznie sekretarzowi od 1 stycznia 1887 roku na niestałą, a mianowicie po 1 złr. od każdego członka Tow. spłacającego regularnie wkładki roczne, sekretarz jednak oświadczył gotowość pełnienia swoich obowiązków na dal bezpłatnie.
9. Załatwiono 55 ekshibitów.

Korespondencye.

Kopcowanie liści buraczanych.

Idąc za wskazówkami artykułu umieszczonego w *Tygodniku rolniczym* z ub. r. strona 320 (ostatni ustęp), zrobiłem próbę kopcowania liści buraczanych, których miałem znacznie więcej, niż potrafiłem spaść je z pożytkiem inwentarzem w czasie zbioru. Na placu wystruganym układałem liście przez cały tydzień, tłocząc je należycie, przyczem jednak wywiązała się temperatura tak wysoka, iż straciłem nadzieję uzyskania dobrej paszy. Mimo tego jednak kazałem przykryć kopiec ziemią w grubości blisko 1 met. i zachowałem przezorność, by powstające przy osiadaniu się kopca szpary były natychmiast zasypane i ubite. W połowie lutego b. r. kazałem odkryć kopiec i znalazłem zawartość jego przewyższającą w dobroci oczekiwanie moje. Z wyjątkiem cienkiej warstwy wierzchniej, która okazała się nieprzydatną na paszę, resztę liści, lubo kwaśnego smaku, spożywało bydło z wielką chciwością, o ile dawane były w stanie świeżym. Zmieszane z sieczką i zostawione do dnia następnego, mniej były wyjadane i podlegały częściowo spleśnieniu. Pozostałem zatem przy dawaniu liści w niezbyt wielkiej ilości wyjętych świeżo z kopca i mieszając takowe z sieczką, w który to sposób spasłem je z pożytkiem, bez szkodliwego wpływu na jakość mleka.

Mam przekonanie, iż zbyteczne zakwaszenie liści buraczanych w kopcu, da się uniknąć przez wcześniejsze przykrycie go i obkładanie boków ziemią równocześnie z podnoszeniem się udeptanej masy. Przedłużanie wykończenia kopca przez tydzień, a nawet dłużej, korzystnem być może przy kukurudzy, która jako twardsza, nie tak łatwo zagrzewa się; przy roślinach jednak cienkich i miękkich, a szczególnie przy liściach, przykrycie nastąpić winno po trzech dniach, co zresztą termometr, lub zwykłe nawet baczne spostrzeganie wskazać może. Okrywanie liści buraczanych ziemią w miarę podnoszenia się kopca, potrzebnem jest dla powstrzymania przystępu powietrza od spodu.

W każdym razie mam zamiar trzymać się nadal kopcowania liści, jako sposobu dobrego i znacznie tańszego od dołowania, a nawet przy słotnej porze zbioru siana lub potrawu zastosuję także kopcowanie i do tej paszy, o skutkach zaś zdam sprawę w stosownym czasie.

L. s.

WYSTAWA.

Zgłoszenia producentów na przyszłą wystawę w Krakowie wpływają liczniej ze strony przemysłowców jak rolników, ze względu jednak, iż termin zgłoszeń wyznaczony jest do 1 kwietnia b. r., byłoby pożądanem, by panowie gospodarze nie ociągali się do ostatniej chwili, która i tak bardzo już jest niedaleką, a to celem stosownego umieszczenia ich okazów. Wobec stanowczej uchwały Zgromadzenia Ogólnego Tow. rol., iż wystawa odbyć się ma bez względu na możliwe trudności w uzyskaniu placu poprzednio przeznaczonego i zamianę go w danym razie na ogród strzelecki lub inną, choćby mniej dogodną miejscowość, ociąganie się zgłoszeń może wypaść na niekorzyść opieszałych wystawców.

O pawilony prywatne otrzymał Komitet wystawy 10 zgłoszeń, a mianowicie:

1. Pawilon Wydziału krajowego dla pomieszczenia okazów szkół przemysłowych, przez kraj subwencyonowanych.
2. Pawilon Towarzystwa naftowego.
3. „ zakładów fabrycznych z Tenczynka.
4. „ p. Ostaszewskiego na 14 sztuk bydła, 6 koni, oraz na okazy produktów leśnych i rolniczych.
5. „ gospodarczo-przemysłowy p. Götza.
6. „ na owoce p. Tytusa Życzyńskiego.
7. „ p. Czyńskiego na pierniki.
8. „ na okazy kopalniane z Jaworznia.
9. „ przyborów myśliwskich p. Dzikowskiego ze Lwowa.
10. „ JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, obejmujący okazy ogólnej produkcyi jego majątków.
11. Jest również nadzieja, że Excel. Włodzimierz hr. Dieduszycki podejmie się urządzenia wystawy całego przemysłu domowego w osobnym pawilonie.

Na posiedzeniu Komitetu wykonawczego wystawy, odbytem 1 marca b. r., zajęto się przedewszystkiem ułożeniem listy sędziów, proponowanych przez pojedyncze wydziały dla każdej grupy wystawy. Lista powyższa po

zupełnem jej wypełnieniu podaną zostanie do ogólnej wiadomości.

Następnie odczytano odezwę przemysłowców z Biały, którzy mimo zrażenia niestosownem — jak utrzymują — traktowaniem ich na wystawie w Przemyślu, zawiązali jednak podkomitet bialski celem popierania wystawy w Krakowie, pod warunkiem wszakże, iż nie będą traktowani jako obcy i że dopuszczeni będą do ubiegania się o odznaczenia i nagrody.

Komitet wykonawczy uchwalił odpowiedź przychylną tym żądaniom, o ile okazy pochodzić będą z Biały, a nie z Bielitz.

Towarzystwo lekarskie w Krakowie wyraża życzenie, by mogło udzielać w odnośnym dziale własne dyplomy i listy uznania, oraz zapytuje, jakie stopniowanie zachowanem będzie w ogólnem udzielaniu odznaczeń?

Komitet uznał życzenie powyższe jako słuszne, na powyższe zaś zapytanie odpowiedział, iż zwykły porządek w udzielonych na wystawach odznaczeniach jest taki, iż najprzód idą nagrody państwowe, następnie krajowe, dalej nagrody miasta i prywatne.

Nareszcie wywiązała się długa dyskusya, czy w pawilonach prywatnych z produktami spożywczemi, wolno będzie sprzedawać napoje, jak n. p. piwo, lub inne produkta, wystawione celem ubiegania się o uznanie. Ostatecznie zapadła uchwała, iż sprzedaż takowa nie może być wzbronioną w samym pawilonie. bez pozostawienia większego w tym celu miejsca i bez urządzenia siedzeń dla gości. Wystawcom niemieckim, zgłaszającym się dosyć licznie, odmówiono udziału w wystawie.

Brona Acme.

Brona Acme przez komisyą rolniczą w Hohenheimie zachwalana, aby była najlepszem narzędziem rolniczem, zastępującem i bronę i walec razem, pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Na odbytej próbie w Inwrocławiu, majętności p. Kryszewskiego, w miesiącu maju 1886, została rzeczona brona dla zachęty panów gospodarzy w celu jej nabycia przez jednę z tamtejszych fabryk w bieg puszczoną.

Wybrano na pole popisowe kawał ziemi kujawskiej klasy I a., przed dwoma tygodniami zoranej, na której się skorupa utworzyła.

Zaprzężonych była silna para koni p. Kryszewskiego. Po jednorazowem przejechaniu, brona Acme nic nie ździałała, po drugorazowem przejechaniu, połamała cokolwiek skorupę wierzchnią, lecz nie przysposobiła rzeczonej ziemi pod siew. Po trzeciem i czwartem przejechaniu połamała wprawdzie skorupę wierzchnią częściowo i wydobyła świeżą spulchnioną ziemię, lecz brył zeschniętych nie skruszyła.

Sam prowadziłem konie przez 10 minut z siedzenia urządzonego na bronie i to dodać muszę, że brona była jak najgłębiej puszczona, nie siedząc na koziołku urządzonym na bronie i nie tłocząc ją swojem ciężarem, byłaby zupełnie szła po wierzchu ziemi. tj. po utworzonej skorupie. Tak więc owa zachwalana i wiele obiecująca brona zrobiła tamże na polu popisowem, wobec wielu powag gospodarczych, zupełne fiasko.

Może brona Acme i siłą jednej pary koni pracować na ziemiach lekkich, bardzo dobrze przysposabiając takową pod siew, lub przykrywając tenże; także może być użytą i na ziemi mocnej, jednakowoż już przysposobionej pługiem, walcem i broną, do przykrycia siewu, nigdy jednakże nie może być użyta, jak to reklamy głoszą, do sproszkowania ciężkiej ziemi z utworzoną spieczoną skorupą, mając jednocześnie zastępować naszą zwykłą bronę i walec.

Do przykrycia siewu wiosennego na czystych, dobrze przysposobinnych ziemiach, bardzo praktyczną okazała się brona Ottona (Otton'sche verbesserte Schaufelegge), do nabycia w fabryce machin H. Cegielskiego w Poznaniu. Jedna brona kosztuje 30 marek.

Dominowo pod Środą, d. 6 lutego 1887.

(*Z Ziemianina*). *Framski.*

ROZMAITOŚCI.

Przypadek otrucia staremi białkami od jaj. W Berlinie trafił się wypadek otrucia całej rodziny, złożonej ze sześciu osób, sosem do leguminy, zrobionym z białka od 8 dni przechowywanego, gdyż żółtka zostały na inny cel użyte. Już przy ubijaniu piany okazywały białka jakiś mdły zapach i mętne zabarwienie, chociaż były przechowane w czystem szklannem naczyniu i w chłodnem miejscu, przytem piana się nie zbijała; zbijanie się nastąpiło dopiero po dodaniu białka od kilku świeżych jaj, ale oszczędnej gospodyni chciało się koniecznie i dawny zapas zużytkować. W smaku i zapachu nie było żadnej różnicy, tak, że legumina została spożytą z wielkiem zadowoleniem, ale po 15-tu godzinach wystąpiły u wszystkich osób, składających rodzinę gwałtowne oznaki otrucia, objawiające się osłabieniem muskułów, biciem serca, nudnościami, odbijaniem się, wymiotami, które ustąpiły dopiero pod wpływom energicznych lekarskich środków, pozostawiając jednak po sobie ogólne osłabienie, trwające cały tydzień.

Dochód z uprawy kminku. W roku 1885 przedsięwziął prof. Strebel na polu 727 kw. metr. obejmującem próbę z kminkiem w następujący sposób. Rolę doprawiano poprzedniej jesieni i po zimie tak, jak tego groch wymaga, ponieważ grochu użyto jako rośliny ochronnej dla kminku; w rzędy 36 cm. oddalone posiano groch w ilości 151 klgr. na hektar. Następnie środkiem w przestrzeniach międzyrzędowych wysiano płytko maszyną funt kminku = okrągłe 7 klgr. na hektar, rzędy z kminkiem były zatem także po 36 cm. od siebie oddalone. Po ukazaniu sią obu

roślin nad ziemią i uwydatnieniu się rzędów, zarządzono ręczne motykowanie; ponieważ średnią ilość wysiewu kminku dobrze utrafiono, przerywanie go okazało się zbytecznem. Groch zebrano po dojrzeniu w zwykły sposób; plon w ziarnie wynosił na ha. 2613 klgr. Następnej wiosny posypano pole saletrą chilijską w ilości 275 klgr. na ha., potem motykowano. Kminek dojrzał 5 lipca i wydał na ha 1334 klgr. ziarna, które po 76 fen za klgr. sprzedano, przeto dochód z kminku na hektar obliczony wynosi 1013 marek. Do udania się próby z kminkiem niezbędne jest świeże, czyste i ciężkie ziarno; jego czystość powinna wynosić 98 proc., siła kiełkowania nie mniej jak 92 proc., tak, że w 100 klgr. zachodzić powinno najmniej 90 klgr. czystego i kiełkującego ziarna.

(*Z Ziemianina.*)

Sporysz. Najwyższa rada sanitarna, z okazyi przedstawionych sobie do rozpatrzenia opinij galicyjskich korporacyj c, k. Towarzystwa gospodarczego i izb handlowych), oraz organów krajowej Rady zdrowia i fakultetu medycznego uznała, że sporysz należy do składników, oddziaływujących szkodliwie na organizm ludzki i nie mogła zgodzić się nawet na opinię, że minimalne zanieczyszczenie sporyszem zboża, które ma być dostarczane dla armii, nie może być uważanem za szkodliwe. Jeżeli bowiem ta trująca właściwość sporyszu nie wychodzi na jaw w wypadkach, gdzie chleb jest spożywany w małej tylko ilości i tworzy niejako uzupełnienie urozmaiconego pożywienia, to zdaniem najwyższej Rady sanitarnej, nie można tej maksymy zastosować do wojska, dla którego chleb stanowi główny artykuł pożywienia. Skutkiem tego najwyższa Rada sanitarna oświadczyła się bezwarunkowo za wykluczeniem od dostaw zboża zanieczyszczonego sporyszem, bez względu na procent domieszki. Na tę stanowczość opinii wpłynął także wzgląd, że rolnicy mogą bez szkody, a nawet z korzyścią dla siebie oczyszczać zboże ze sporyszu i sprzedawać go potem, jako artykuł poszukiwany i dobrze płacony w aptekach. W odnośnem sprawozdaniu wykazano, iż sama Ameryka spotrzebowuje rokrocznie 75.000 klgr. sporyszy, a z portów południowo-rosyjskich wysłano w ciągu roku zeszłego 2800 kilogr. tego artykułu do Hamburga, zkąd został odesłany do Ameryki.

Przyczynek do nawozu z odchodów ludzkich. Aby uczynić odchody ludzkie nieszkodliwemi dla zdrowia ludzi i zużytkować je jako nawóz na rolę bez odrazy dla robotników, polecić możemy następującą mięszaninę, złożoną z 2 części suchego proszku torfowego, (miał torfowy suchy) i z 1 części zmielonego gipsu, jako najlepszy środek, który pochłania wszystkie gazy smrodliwe, wywięzujące się z odchodów. Proszkiem tym posypuje się od czasu do czasu odchody w dołach kloacznych, lub też w miejscach na ten cel przeznaczonych, przez co otrzymujemy po odpowiedniem przefermentowaniu odchodów ludzkich wyborny nawóz, w którym materye organiczne, mające wydać dla roli humus, czyli próchnicę, uzupełnione są przez materye organiczne w torfie zawarte. Osobliwie przydatną jest ta mięszanina dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież wiosek, jeżeli kloaki w nich nie połączone są z gnojarniami, a przy tem gips i torf są pod ręką. Mięszaniny tej wystarcza zupełnie 18 grm. na całkowite odchody od jednej osoby dziennie, co w roku uczyniłoby około 65·7 kg. Również przy pomocy tego proszku wszystkie inne odpadki zwierzęce, łatwo ulegające rozkładowi, jak n. p. krew z rzezalni miejskich, łatwo da się zamienić na nawóz doborowy, bez obawy zatruwania powietrza szkodliwemi gazami.

P. Giermański.

Oznajmienia.

OKÓLNIK

do wszystkich PP. c. k. Starostów i do Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Ze względu na zmniejszający się przebieg księgosuszu w Rosyi, znosząc tutejsze rozporządzenie z dnia 10 grudnia 1886 r. l. 76.640 zezwala się na podstawie § 7 ustawy o księgosuszu z r. 1880 na wprowadzenie i przewóz z Rosyi pochodzących owiec i kóz, oraz produktów zwierzęcych, wzmiankowanych w § 4 lit. b. do Galicyi i przez Galicyę przez miejsca wchodu w Podwołoczyskach, Brodach, Husiatynie i Szczakowie pod warunkami § 2 powołanej ustawy.

Powyż oznaczone produkta zwierzęce przy przejściu ich przez granicę, poddane zostaną desinfekcyi na koszt właściciela

Części zwierzęce świeże są wykluczone od przywozu i przewozu. Przywóz i przewóz wełny wypranej lub nawapnionej, nabiału i łoju wytopionego nie podlega żadnym ograniczeniom.

Lwów dnia 25 lutego 1887 r.

Wiadomości handlowe.

Kraków 8/3. Za 100 klg. Pszenica biała od —.— do —·—; banatka od ·— do ·—; czerwona od 8·85 do 9·50 Żyto od 6·40 do 6·85. Jęczmień od 6·10. do 7·—. Owies od 6·— do 6·20. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·50 do 10·—. Fasola od 8.50 do 9·75. Rzepak zim. od —·—. do —·—. Koniczyna czerwona od 35·—. do 40·—; biała od —·— do —·—; nasienna, czerwona od —·— do —·—. Tatarka od 6·75 do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50. Jagły od 10·50 do 11·50. Siano od 2·—. do 3·—; Słoma od 2·— do 2·60. Ziemniaki od 1·50 do 1·70· za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter złr. 49·—. Okowita z opłatą na 80⁰ Tral. hektoliter złr 42·—. Masło za 1 klg. ·90 do 1·—.

Rzeszów 8/3. Za 100 klg. Pszenica od 8·70 do 8·90. Żyto od 6·30 do 6·40 Jęczmień od 5·50 do 6·20 Owies od 5·20 do 5·50. Groch od 6·50 do 8·— Bób od 5·— do 5·50. Wyka od 5·25 do 5·50. Proso od —·— do —·—.

Tatarka od —·— do —·—. Rzepak od 9·50 do 9·80. Koniczyna od 40·—. do 45·—. Chmiel od —·—. do —·—. Okowita 1 litr — ct. Ziemniaki od —·— do —·—.

Przemyśl 4/1 Za 100 klg. Pszenica żółta 8.50. czerwona 9·—. biała —·—. Żyto 6·75. Jęczmień od 6.— do 6·25. Owies 5·75 Groch 7·— Bób 5·25. Kukurudza 5·—. Ziemniaki za 1 korzec 1·50 Słoma 1·55. Siano 2·55

Do numeru dzisiejszego załącza się drugą część Sprawozdania z obrad Zgromadzenia Ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.

SPRAWOZDANIE

z Zebrania Ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego, odbytego dnia 24 i 25 lutego 1887 roku.

Ciąg dalszy.

O godzinie 5 po południu zagaja obrady nowo obrany prezes Towarzystwa Artur hr. Potocki.

Na porządku dziennym dalszy ciąg punktu V, t. j. sprawozdanie z uchwał ostatniego Zgromadzenia ogólnego, przekazanych Komitetowi do załatwienia.

P. wiceprezes Struszkiewicz przedstawia sprawę założenia składów zbożowych. Przedmiot ten poruszano i omawiano już tylokrotnie zarówno w Towarzystwie rolniczem jak w Sejmie, że pomimo niezmiernej jego doniosłości dla zbytu płodów rolniczych, a przez to samo dla ekonomicznych stosunków rolników, nie ma potrzeby mówić o nim obszernie, lecz raczej wskazać tylko, co dotychczas zdziałano. Myśl założenia składów zbożowych poruszyło najprzód Towarzystwo rol. okręg. jasielskie. Chodzi tu głównie o danie rolnikom możności wyzyskania korzystnych szans konjunktury targowej, przez co nie byliby zmuszeni do sprzedawania swych produktów w niekorzystnej porze. Mimo jednak upomnień się naszych, uchwał wiecu rolniczego, uchwał sejmowych i dosyć przychylnego traktowania tej sprawy przez Wydział krajowy, nie została ona dotychczas załatwiona. P. Elsner, inspektor kolei Karola Ludwika, wysłany przez Wydział krajowy dla zbadania istniejących już w Austryi składów zbożowych, zwiedziwszy takowe w Wiedniu, Insbruku, St. Pölten, Peszcie i t. p., wydał obszerne dzieło w tym przedmiocie, załączając dokładne rysunki i kosztorysy. Całe jednak staranie rozbija się o brak funduszów, gdyż Bank krajowy oświadczył, iż na razie zająć się tem nie może. Ze względu jednak na ważność tej sprawy, należy stawiać ją ciągle na porządku dziennym obrad Towarzystwa rolniczego tak długo, aż skutecznie załatwioną zostanie. Z tych więc powodów przedkłada referent w imieniu Komitetu następujący wniosek:

„Poleca się Komitetowi, aby w sprawie zrealizowania myśli założenia składów zbożowych, odpowiednio do uchwał Zgromadzenia ogólnego i na podstawie uchwał wysokiego Sejmu krajowego, nieustające dalsze czynił starania gdzie należy.“

Wniosek ten bez dyskusyi uchwalonym został.

P. wiceprezes Stanisław Homolacz odczytuje sprawozdanie odnoszące się do wystawy krajowej i mierzenia okowity na podstawie wagi.

1. „Sprawa wystawy bydła była już, jak szan. Panom wiadomo, na ostatniem Walnem Zebraniu rozbieraną, a po długiej dyskusyi zapadła ostatecznie uchwała, iż w roku 1887 nie ma być wystawy krajowej rolniczej, lecz w ostatecznym wypadku może być jedynie wystawa rolnicza okręgowa.

Komitet stał na tem stanowisku, dopokąd to było możebne, wiedział on bowiem, że wystawa dla rolnika wprost małe korzyści przyniesie, a nawet na razie obciąży ich wydatkami i kosztami, lecz parci przez przemysłowców, rękodzielników i obywateli miasta Krakowa widzieliśmy jasno, że chyba trzeba było wziąć zupełny rozbrat z przemysłowcami całego kraju, chcąc się dalej od udziału uchylać. Komitet trzymając się uchwały zeszłorocznej zastanawiał się, czy może do wystawy krajowej przemysłowej zastosować wystawę rolniczą okręgową; po głębszej jednak rozwadze przyszedł do przekonania, iż do wystawy przemysłowej krajowej nie da się przyłączyć wystawa rolnicza okręgowa, gdyż byłoby to dla rolników z całego kraju upokarzającem, iż dział ten wobec przybyłych na wystawę obcokrajowców tak słabo jest reprezentowany. Z tych zatem powodów Komitet czuł się zmuszonym pomimo zeszłorocznej uchwały podciągnąć pod nazwę wystawy krajowej i dział rolniczy, zastrzegając się jednak stanowczo, iż nie posiadając żadnych funduszów, nie odpowiada za możebne straty. W dalszym ciągu wybrał Komitet z łona swego pięciu członków, którzy wchodzą w skład Komisyi wystawowej. Przedstawiłem Panom o ile mogłem wiernie przebieg tej sprawy i nie wątpię, że szanowni Panowie przyznacie nam, iż w położeniu, w jakiem znajdował się Komitet, inaczej postąpić nie mógł.

2. Na zeszłorocznem walnem Zebraniu postawił pan Wdówka, członek Tow. rol. okr. krzeszow. wniosek, ażeby Komitet starał się wyjednać w ministerstwie polecenie ogólne dla całej monarchii stopniowania okowity alkoholometrem na podstawie wagi. Komitet stosując się do polecenia Walnego Zgromadzenia wniósł odpowiedne przedstawienie do ministerstwa, lecz otrzymaliśmy odmowną odpowiedź.

3. Komitet wniósł petycyę do Wydziału krajowego o subwencyę 400 złr. na przeprowadzenie w Czernichowie rozbioru i doświadczeń z nawozami sztucznemi, oraz o 100 złr. na doświadczenia z rozmaitemi gatunkami ziemniaków w Czernichowie.

Wydział krajowy oświadczył, że mimo uznania pożyteczności podobnej stacyi doświadczalnej, to jednak ze względu na brak funduszów, jak oraz z powodu braku koniecznych urządzeń w szkole czernichowskiej, a mianowicie niezbędnych aparatów w laboratorium i dostatecz-

nej ilości uzdolnionych współpracowników, nie może uwzględnić naszego żądania co do rozbiorów nawozów sztucznych; zaś co do subwencyi 100 złr. na próby z ziemniakami, odniósł się Wydział krajowy po opinię do dyrekcyi szkoły czernichowskiej, czy i o ile próby takie mogą być przeprowadzone.

Dyrekcya dała opinię przychylną.

Po otrzymaniu od Wydziału krajowego odmownej odpowiedzi w sprawie próbnych doświadczeń z nawozami, zapytał się Komitet drogą prywatną profesora chemii w Czernichowie p. Giermańskiego, czyby się podjął przy teraźniejszem urządzeniu laboratorium przeprowadzać podobne rozbiory nawozów sztucznych, po nadejściu zaś przychylnej odpowiedzi przesłał Komitet ponowne żądanie do Wydziału krajowego, przedstawiając, iż żądana subwencya wystarczy na razie nawet przy obecnym urządzeniu laboratorium i sił nauczycielskich, a wynikły ztąd pożytek dla gruntów szkolnych nie byłby bez znaczenia, kraj zaś, szczególnie w obecnych stosunkach, potrzebuje pewnych wskazówek co do użyteczności różnych nawozów w rozmaitych gruntach i pod rozmaite płody.

Na to ponowne przedstawienie dotychczas nie otrzymaliśmy od Wydziału krajowego żadnej odpowiedzi."

Po odczytaniu powyższego sprawozdania dodaje jeszcze p. referent, iż co do wystawy, to wielką trudność sprawiało wybranie stosownego dla niej miejsca. Gdy więc władze wojskowe mimo pierwotnego bardzo przychylnego oświadczenia się, czuły się zmuszone do zawieszenia udzielenia pozwolenia na użycie placu wybranego przez Komitet wystawowy, to zachodzi wątpliwość, czy wystawa wogóle będzie mogła przyjść do skutku.

P. Karol Rogawski uważa ostatnie oświadczenie p. referenta za przedwczesne i dla niego niezrozumiałe, gdyż w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej czytaliśmy, iż dyrektor wystawy dr. Jakubowski oświadczył, że mimo odmówienia przez władze wojskowe placu pierwotnie obranego, znajdą się odpowiedne ku temu miejsca. Obawia się zatem, iż wypowiedziane powyżej zdanie o nieprzyjściu do skutku wystawy, może sparaliżować ją rzeczywiście, zrażając tych, którzy mieli wziąć czynny w niej udział. Prosi więc o należyte wyjaśnienie.

P. Homolacs zastrzega się, iż nie powiedział, że wystawa nie przyjdzie do skutku, wyraził tylko powątpiewanie spowodowane wielką trudnością znalezienia odpowiednego miejsca i może niestosownością obecnej chwili.

P. Lippoman sądzi, iż obawy p. Homolacsa nie odnoszą się głównie do utraty obranego na wystawę miejsca, gdyż ostatecznie znaleść się może inne chociaż mniej dogodne, ale wątpliwość powyższą powoduje rapewne chwiejna nadzieja pokoju. Mamy jednak miesiąc czasu, nim się rozpocznie stawianie budynków, do tej zaś chwili położenie polityczne wyjaśnić się może.

P. Antoni hr. Wodzicki jest zdania, iż przyjście do skutku urządzenia wystawy w Krakowie jest stanowczo zdecydowane. Wojna jest przeszkodą, która wszystko w swym biegu zatrzymuje; dopóki jednak nie ma pewności, iż ona nastąpi, Komitet wystawowy powinien wytrwać stale przy swem pierwotnem orzeczeniu. Proponuje zatem zawieszenie tej dyskusyi i przejście do porządku dziennego.

P. Roger hr. Łubieński wyraża obawę, iż oświadczenie p. Homolacsa zaniepokoić może kraj cały i powstrzymać wystawców w ich przygotowaniach; pragnie zatem, by na Zgromadzeniu obecnem stanowcze zdanie w tym przedmiocie wypowiedzianem zostało.

P. Karol Rogawski zaznacza, iż zabrał głos celem uchylenia możliwego w następstwie zarzutu, iż Towarzystwo nasze przyczyniło się do sparaliżowania wystawy. Żądanie hr. Łubieńskiego uważa za słuszne, gdyż jesteśmy do pewnego stopnia związani solidarnie z Komitetem wystawy. Niepewny stan pokojowy trwa już od kilku miesięcy, nie naszą więc jest rzeczą przewidywać, czy nadzieja pokoju wzmocni się czy osłabnie, a w razie wojny będziemy na czas o tem uwiadomieni. Tak jak rzeczy obecnie stoją, musimy działać z przekonaniem, iż wystawa przyjdzie do skutku i przygotować się do niej odpowiednio.

P. Struszkiewicz mniema, iż ważność tej sprawy wymaga jasnego orzeczenia o niej, by dyskusya, jaką tu przeprowadzono, nie wprowadziła w błąd wystawców, którzy mieli zamiar wziąć udział w wystawie. Jak długo więc nie zajdą fakta kończące wszelką akcyę w tej mierze, powinniśmy orzec stanowczo, iż wystawa ma się odbyć w czasie oznaczonym. Prosi zatem o uchwalenie następującego wniosku:

„Sprawozdanie Komitetu o postanowionej wystawie krajowej Zgromadzenie ogólne przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości."

P. Łaszczyński lubo jest tylko gościem na Zgromadzeniu, pragnie jednak, jako przyszły wystawca, mieć wszelką pewność w tym względzie.

P. Stanisław Jędrzejowicz popiera wniosek p. Struszkiewicza. Nie chce wchodzić w powody, dla których Komitet był z początku przeciwny wystawie krajowej, a później zgodził się na nią, lecz jeżeli obecnie wystawa została zdecydowaną, jest rzeczą konieczną, by Zgromadzenie oswiadczyło się stanowczo w tym względzie.

Po wyczerpaniu dyskusyi wniosek powyższy został uchwalonym.

Co do drugiego punktu sprawozdania p. Homolacsa, proponuje p. Stanisław Jędrzejowicz powzięcie następującej uchwały:

„Odmowną odpowiedź ministerstwa w sprawie stopniomierza spirytusu, Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, a równocześnie poleca Komitowi, by przy danej sposobności nie zaniedbał podniesienia tej sprawy tak w ministerstwie, jak i w Kole polskiem,"

Wniosek ten bez dyskusyi uchwalonym został.

Sprawozdanie odnoszące się do starań Komitetu o

urządzenie stacyi doświadczalnej przy szkole czernichowskiej celem badania nawozów sztucznych i ziemniaków, przyjęto do wiadomości.

Następnie p. Homolacs zdaje sprawę co do przekazanego Komitetowi wniosku o ubezpieczeniu bydła od chorób zaraźliwych. Przedmiot ten rozbierany był na kilkakrotnych obradach ankiety, złożonej w tym celu z pp. Lippomana, Mrazka, Kazimierza Langiego, dra Walentowicza i referenta, która zgodnie z zapatrywaniem Komitetu przyszła do przekonania, iż przymusowe ubezpieczenie bydła od zarazy płucnej i wąglikowej (karbunkułowej) byłoby dla kraju naszego pożądanem; wypracowała zatem projekt ustawy, którą p. referent Zgromadzeniu przedkłada.

W ogólnej rozprawie nad tym projektem zabiera najprzód głos:

P. Józef hr. Męciński. Nie zapoznając ważności sprawy asekuracyjnej w ogóle, która tak u nas jak i w całej Europie weszła na porządek dzienny, oraz pożytkowi jaki przy należytem i w pewnej mierze zastosowaniu jej osiągniętym być może, sądzi jednak mowca, że jak organizm człowieka nie powinien być przeładowany choćby najzdrowszemi pokarmami, tak również i organizm społeczny nie należy przeciążać rozmaitemi instytucyami. Otóż jak ustawę o przymusowem ubezpieczeniu od ognia uważac należy pod każdym względem za nader pożądaną i zbawienną, tak obecnie proponowana byłaby uciążliwą i niestosowną. Ubezpieczamy się zwykle od niebezpieczeństwa, które nam co chwila grozi i któremu zaradzić nie możemy, od zarazy zaś bydła, przy stosownem dozorze i oględności, w znacznej części ochronić się możemy. Nie należy sądzić, by wydatek ten był dosyć nieznaczny; w Morawie wynosi on 2 złr. od sztuki bydła. Wypadki zarazy stanowią u nas pojedyncze, oderwane fakta, więc pocóż ubezpieczać się tak drogo w tych okolicach, w których od wielu lat nie doznano żadnej zarazy. Nie wiemy na jakiej podstawie cyfrowej proponowaną jest nam ta ustawa, więc wątpić można o jej konieczności. Gdybyśmy chcieli ubezpieczać się przed wszelkiemi możebnemi stratami i wypadkami, to wreszcie wydalibyśmy na to cały dochód z naszego gospodarstwa. Zresztą cała mechaniczna część tej ustawy byłaby nadzwyczaj uciążliwą; bydło zmienia często właściciela, a płacić należy ubezpieczenie za cały rok. Koszta byłyby olbrzymie, ciężary narzucone na ludność nieuzasadnione racyonalną i konieczną potrzebą, ludność więc przyjęłaby tę ustawę jak najniesympatyczniej. Wreszcie oświadcza mowca, iż jeżeli ustawa ta przyjdzie pod obrady Sejmu, będzie tam również gorąco przeciw niej przemawiać.

P. Struszkiewicz sądzi, iż wywody poprzedniego mowcy mają zdaniem jego, w części rzeczową, w części jednak pozorną tylko słuszność. Rzeczywiste trudności pociąga za sobą każde działanie wywołujące pewne koszta, nic więc dziwnego, że kwestya ta musi działać zniechęcająco, nawet w przedsięwzięciu nader pożytecznem. Mowca nie należał do ankiety, jednak uchwałę komitetu podziela. Widzimy, iż w kierunku ulepszenia chowu bydła, kraj nasz zrobił znaczne postępy, lecz zaprzeczyć się oraz nie da, że właśnie bydło stojące na wyższej stopie kultury, podlega łatwiej chorobom zaraźliwym jak bydło w dzikim stanie chowane. Przez zaprowadzenie ustawy, o której mowa, zapewniamy więc należyty postęp w hodowli. Wydatki na ten cel nie będą zbyt uciążliwe, gdyż jeżeli w pewnej okolicy mało będzie wypadków zarazy, to i premia (czyli opłaty) będą o tyle niższe, koszta zaś administracyi nie są tak olbrzymie jak je hr. Męciński przedstawił, gdyż obowiązek kontroli ciężyć ma bezpłatnie przedewszystkiem na gminach i obszarach dworskich, które rzecz tę przeprowadzą same, we własnym zakresie działania. Zaraza płucna trwa u nas ciągle, co też łatwo udowodnić z gazet urzędowych; jeżeli więc idziemy w kierunku polepszania hodowli, to bez ustawy powyższej narażeni będziemy na coraz częstsze objawy zarazy płucnej i wąglikowej, a siedliskiem takowych staną się szczególnie stajnie przy gorzelniach. Ustawę o podniesieniu w ogóle hodowli bydła wniosłem swojego czasu, z upoważnienia Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jako projekt do Sejmu, gdzie jednak nie przyszła do skutku głównie z powodu różnicy, jaka zachodzi między stosunkami hodowlanemi zachodniej i wschodniej części kraju. Obecnie stosunki te we wschodniej części kraju poprawiły się o tyle, że i tam ustawa powyższa powinna być przyjętą. Słuszną była uwaga hr. Męcińskiego, iż zabezpieczanie się we wszelkich możliwych wypadkach sprowadziłoby niemożność uiszczenia tych opłat, lecz ubezpieczenie od zarazy nie może być stawianem obok wszelkich innych, które dadzą się zastąpić prostą wkładką na książeczkę kasy oszczędności.

P. Homolacs zwraca uwagę Zgromadzenia, iż wniosek ten uchwalony był w roku ubiegłym znaczną większością i przekazany Komitetowi do bliższego zbadania. Komitet, zastanawiając się nad nim, oparł się na podstawie wykazów statystycznych. Kraj nasz, pod względem ilości bydła, ject najbogatszym w całej monarchii, posiadamy więc w tej gałęzi gospodarczej znaczny kapitał, a zwiększanie się jego z każdym rokiem wskazuje na usiłowanie rolników zwrócone w tym kierunku. Mamy obecnie w Galicyi przeszło 1,600.000 sztuk bydła, przedstawiającego kapitał około 80 milionów. Wobec tak poważnych liczb zależeć nam powinno na zabezpieczeniu się od strat w stosunkach naszych bardzo możliwych, co tylko za pomocą przymusowej ustawy przeprowadzonem być może. Trzeba przy tem pamiętać, że choroba płucna nie jest u nas rodzimą, lecz zawleczoną z bydłem zagranicznem nizinnem i jako taka łatwo da się wykorzenić. Wzgląd ten spowodował Wydział krajowy w Morawie do zaprowadzenia ustawy powyższej, która też w skutkach swoich okazała się bardzo pożyteczną, szczególnie przy chorobie płucnej, jako występującej mniej jawnie i gwałtownie, co powoduje łatwe ukrywanie jej i rozpowszechnianie przez sprzedaż zarażonego już bydła. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż wprowadzenie ustawy przymusowej o zabezpieczeniu bydła od zarazy jest dosyć kosztowne,

to wszakże szybki rozwój u nas hodowli w kierunku poprawnym wymaga ubezpieczenia hodowców od zrójnowania w razie zarazy. Koszta rozkładają się w miarę większego lub mniejszego niebezpieczeństwa zarazy; w Niemczech są okolice, w których hodowcy płacą od sztuki bydła po 6 feników, w innych najwyżej po $2^1/_2$ marki. Podobny stosunek istniałby i u nas, usuwając obawę, iż jedni będą zbytecznie przeciążeni na rzecz drugich. Projekt niniejszy, opracowany na podstawie ustawy morawskiej, uważa referent tylko jako materyał mający być przedłożony Sejmowi.

P. Doliński przypomina, iż wniosek ten powstał z inicyatywy Towarzystwa rolniczego rzeszowskiego, a przekazanie go do rozpatrzenia Komitetowi uchwalono na ostatniem Zgromadzeniu ogólnem jednomyślnie. Żałować zatem wypada, że ci panowie, którzy teraz przeciwko niemu przemawiają, nie podnieśli tych zarzutów wcześniej, gdyż wniosek ten możeby upadł przed odesłaniem go do Komitetu. W każdym razie z jednomyślnej poprzedniej uchwały wnioskować wypada, że Zgromadzenie czuło ważność i potrzebę podobnej ustawy, co też potwierdza żwawa dyskusya jaka obecnie wywiązała się. Cyfry które wykazują straty poniesione przez zarazę, są w każdym razie niedostateczne, gdyż wiele wypadków pozostaje utajonych i rozszerzają zarazę z niebezpieczeństwem nawet życia ludzkiego. Mowca popiera jak najmocniej wniosek Komitetu, co do zasady zaś wypowiedzianej przez hr. Męcińskiego, iż powinniśmy się ubezpieczać od tego co nam grozi, to podzielając jej słuszność, sądzi, że powinniśmy ubezpieczać bydło od zarazy, gdyż ta nam grozi z wszelką pewnością, a na podstawie doświadczenia zaręczyć może, że ochrona przed nią nie leży w mocy gospodarza. Wartość inwentarza dochodzi często $^1/_5$ części całego majątku, sprowadzamy szlachetne rasy bydła, dostajemy subwencye na obory zarodowe, a cała ta wartość, koszt i zabiegi zniszczone być mogą przez zarazę, które to niebezpieczeństwo uchylić możemy dobrą ustawą i nie wielką stosunkowo opłatą.

P. Łoziński zapatruje się odmiennie na tę kwestyę. Sądzi on, że wprowadzenie przymusu przy ubezpieczeniu bydła od zarazy obciążyłoby przedewszystkiem ogół na korzyść stajen zarodowych. Jeżeli są okolice, w których zły gatunek paszy wytwarza chorobę wąglikową, to powinniśmy dążyć do jej ulepszenia przez osuszanie gruntów. Przeczy by zaraza ta miała pochłaniać bezwarunkowo całe obory, gdyż przy jej wybuchu u siebie stracił tylko 2 sztuki, ocaliwszy 180. Z tych więc powodów oświadcza się mowca za ubezpieczeniem dowolnem nie zaś przymusowem.

P. Gostkowski powołuje się na daty podane mu przez obecnego na posiedzeniu p. Śmiłowskiego. W Niemczech płacą włościanie w ogóle znacznie mniej z powodu niższej wartosci ich bydła, a uiszczana kwota zależy od okolicy, stosownie do mniejszych lub większych objawów zarazy. Aparat administracyjny jest bardzo uproszczony, gdyż całą sprawę przeprowadzają landraci z pomocą weterynarzy i bezpłatnych mężów zaufania.

P. Rogawski jest przeciwny ubezpieczaniu przymusowemu bydła od zarazy, podzielając w tym względzie zdanie p. Łozińskiego, iż ściągnęlibyśmy ciężar na lud wiejski, z którym raczej zespalać się nie zaś odstręczać go od nas należy. Nie ma przy tem wiary w uśmierzenie zarazy za pomocą tylko środków zapobiegawczych, a obawia się byśmy w tych przymusowych ubezpieczeniach nie zaszli zbyt daleko, bo aż na drogę socyalną.

P. Śmiłowski nie chce utrzymywać, że choroby zaraźliwe ustaną zupełnie po zaprowadzeniu przymusowego ubezpieczenia; pewną jest jednak i doświadczoną już rzeczą, iż środek ten zapobiega jej szerzeniu się i umniejsza ponoszone straty. Koszta są stosunkowo wcale nie wielkie.

P. Łaszczyński dziwi się, iż rzecz tak prosta na pozór i poważna nastroiła dyskusyę na wysoki ton. Prawda, jak wszędzie w życiu tak i tu leży zapewne pośrodku. W Księstwie Poznańskiem płacono dawniej przy ubezpieczeniu od zarazy po 30—40 fenigów od krowy i było to uważane za wielkie dobrodziejstwo tak przez włościan jak i większych właścicieli. Karbunkuł wszakże powinien być wyjęty z pod ubezpieczenia, gdyż wiadomem jest, iż choroba ta nie da się wykorzenić i wychodzi z ziemi w roślinach nawet po zakopaniu padłego zwierzęcia: byłoby więc niesłusznem by mieszkańce zdrowej miejscowości płacili za tych, którzy mają tę chorobę jako miejscową.

Po zamknięciu ogólnej dyskusyi przemawia jeszcze zapisanych poprzednio do głosu 5-ciu mowców.

P. Doliński chce dać odpowiedź na niektóre nieusprawiedliwione — zdaniem jego — zarzuty przeciw będącej w mowie ustawie. Pozostawieni bez dostatecznych przepisów i środków ochronnych nie zapobieżemy coraz większemu szerzeniu się zarazy, przy zaprowadzeniu zaś przymusu ubezpieczenia, okolice te, w których zaraza nie okazujo się wcale lub bardzo tylko rzadko, płacić będą premie tak małe, iż nie będą one mogły wywołać niechęci u ludu, jak to niektórzy panowie utrzymują. W zaprowadzeniu takiej ustawy uwidoczniłby się postęp w działaniu naszego Towarzystwa.

Hr. Męciński opierając się na cyfrach przytoczonych przez p. Homolacza, stwierdza że ilość bydła w kraju naszym zwiększa się, a ilość wypadków wskutek chorób zaraźliwych jest stosunkowo bardzo małą, gdyż wynosi ledwie $^1/_5\%$ rocznie. Nie widzi zatem potrzeby przymusowej asekuracyi i nie ufa jej skuteczności, szczególnie w chorobach wąglikowych. Stawia zatem wniosek: by Zgromadzenie ogólne oświadczało się w zasadzie przeciw asekuracyi przymusowej

P. Lippoman przyznaje, iż w obecnym czasie każdy nowy wydatek. a szczególnie przymusowy, jest uciążliwy, mimo to jednak sąsiednie nam kraje włożyły chętnie na siebie tę dodatkową, bardzo nie wielką zresztą opłatę, a nawet ów wstrętny nam przymus, gdyż uznały jego pożyteczność, która też po kilku latach dokładnie stwierdzoną zosłała. Przymusowa ustawa zaprowadzona w Mo-

rawie cieszy się obecnie uznaniem tych nawet, którzy początkowo byli największymi jej przeciwnikami, o czem przekonać się możemy ze sprawozdań morawskich pism rolniczych. Ustawa ta nie dotyka włościan ciężej, aniżeli większe obszary, a wbrew zdaniu pp. Rogawskiego i Łozińskiego łatwem jest udowodnić, iż właśnie dla włościan ma ona największe znaczenie, gdyż pozbawieni wskutek zarazy jedynej nieraz krowy, która żywiła całą ich rodzinę, tracą możność nabycia innej i wpadają w nędzę. Nawet zdrowie i życie włościanina jest narażone na większe niebezpieczeństwo, gdyż korzysta on zwykle z możności nabycia taniego mięsa z dorzniętych chorych bydląt i truje się bezwiednie. Następnie sprawdzonem już zostało, że nawet mleko pochodzące od krów chorych na płuca, szkodliwem jest dla ludzi i wywołuje zaraźliwe choroby. Wprowadzanie i ścisłe przestrzeganie ustawy, o której mowa, uchylić może w znacznej przynajmniej części owe niebezpieczeństwa i ochronić mienie najuboższej właśnie ludności rolniczej. Nie należy wreszcie łudzić się małemi stosunkowo liczbami wykazanemi przez statystykę w ubytku bydła przez choroby zaraźliwe; wiadomem jest ogólnie, iż większa ilość wypadków utajoną bywa, często nawet bezwiednie i tem się tłumaczy początkowe podniesienie się cyfry ubytku przy zaprowadzeniu przymusowej ustawy ubezpieczenia, przy której nadużycia takie mniej są możliwe. Jakkolwiek więc przedłożony projekt ustawy uledz jeszcze może licznym zmianom, to główne jego zasady zasługują na przyjęcie.

P. Homolacs jako referent przemawia przedewszystkiem przeciw zarzutom, iż ustawa przymusowego ubezpieczenia bydła, nie zmniejszy chorób zaraźliwych. Wiemy, że dawniej dżuma i cholera zabierała całe miliony ludzi, teraz zaś za pomocą kordonu, palenia odzieży i t. p. środków można ograniczyć tę chorobę; tak samo dzieje się z chorobą płucną u zwierząt, która jako obca, tem snadniej zniszczoną być może. Posuwa się ona obecnie coraz więcej z zachodu na wschód naszego kraju i doszła już pod Lwów, a chwilowe jej wstrzymanie się zawdzięczać tylko należy gotowości jednego z obywateli, u którego wybuchła, oddania całej obory na wybicie. Otóż właśnie projektowana ustawa ma na celu powstrzymanie tej choroby, a że to nie jest rzeczą niemożliwą przekonać się możemy ze skutków otrzymanych w Niemczech, szczególnie zaś w Bawaryi, która podlegała przedtem ogromnym stratom. Cyfry śmiertelności spowodowanej zarazą podane u nas drogą urzędową, wykazują ledwie setną część stanu rzeczywistego. Twierdzenie p. Łozińskiego, że w jego okolicy nie było nigdy zarazy, znajduje zaprzeczenie w przykładzie przez niego podanym, iż z całej stajni stracił w podobnym wypadku 2 tylko sztuki, resztę zaś uratował, może wskutek sprzedaży i rozszerzenia choroby dalej. Sprawozdawca przekonał się naocznie o skutkach tej choroby w dwu miejscowościach, a mianowicie: w Mielcu u hr. Reja, gdzie gmina poniosła większą szkodę niż dwór; oraz w Woli Duchackiej gdzie wskutek zarazy przyniesionej ze wsi padło wszystkie bydło tak w gminie jak we dworze. Zabezpieczenie się przeciw tej chorobie środkami sztucznemi i ścisłą ostrożnością, jest zupełnie niemożebne; wybucha ona naraz w kilku miejscowościach, a przenosi nawet z odzieżą. Co do choroby wąglikowej, to prawda, iż zależną jest od miejscowości, a zniszczenie zarazka nastąpić może tylko przez spalenie padłych zwierząt. Przypatrzywszy się zresztą skutkom otrzymanym w tym względzie w Niemczech i Morawie, gdzie w r. 1884 padło 28.000 sztuk bydła, a po wprowadzeniu przymusowej ustawy ubezpieczenia, liczba ta ograniczyła się już w r. 1885 na 14.000, uznać musimy, że skutki tej ustawy są nader zbawienne. Ciężary ponoszone przez hodowców nie są zbyt wielkie, a regulują się do wartości bydła, której stopniowanie rozciąga się od 25—250 złr. Z powodów zatem wyżej przytoczonych, nie wątpi sprawozdawca, że Zgromadzenie uzna potrzebę zaprowadzenia u nas podobnej ustawy.

Prezes Artur hr. Potocki po zamknięciu dyskusyi ogólnej poddaje najprzód pod głosowanie wniosek hr. Męcińskiego następującej treści:

„Zgromadzenie ogólne na teraz nie uznaje naglącej potrzeby uchwalenia ustawy przymusowej asekuracyi bydła“.

Wniosek ten upadł.

Wice-prezes Struszkiewicz wnosi, by po dokładnem już omówieniu całej sprawy, odstąpić od dyskusyi szczegółowej i polecić Komitetowi dalsze przygotowanie tej sprawy gdzie należy, stosownie do wniosku postawionego poprzednio przez p. Homalacsa.

Wniosek Komitetu postawiony przez wiceprezesa Homolacsa został uchwalony.

P. Homolacs przedstawia jeszcze konieczność uchwalenia w tejże sprawie następującego wniosku dodatkowego:

„Zgromadzenie ogólne poleca Komitetowi wystosowanie do c. k. Namiestnictwa przedstawienia, ażeby w tych miejscowościach, w których znajdują się weterynarze, rewizya bydła im, nie zaś doktorom medycyny powierzoną była“.

Wniosek ten został uchwalony.

Następnie dr. Stanisław Larysz Niedzielski zdaje sprawę z sekcyi chmielarskiej:

„Sekcya chmielarska składając dziś sprawozdanie ze swych czynności za rok 1886 obrała za punkt wyjścia uchwały Ogólnego Zebrania w dniach 5 i 6 kwietnia 1886 r. zapadłe.

Wobec uchwały sejmowej z r. 1884, mocą której szkoła ogrodniczo-chmielarska w Czernichowie miała być zwiniętą, Ogólne Zebranie uchwaliło na wniosek Komitetu „wystosowanie na ręce Wydziału krajowego prośby do Wysokiego Sejmu o zatrzymanie nadal tejże szkoły w Czernichowie.“ Sekcya chmielarska wykonywując tę uchwałę wystosowała do Wydziału krajowego gruntownie motywo-

waną prośbę dnia 1 maja 1886 roku, l. 163, na którą otrzymała z dnia 28 września 1886 r. następującą odpowiedź: „Przyszedłszy do przekonania, że przeniesienie szkoły ogrodniczo-chmielarskiej z Czernichowa do innej miejscowości nie byłoby właściwem, przedłożymy Sejmowi krajowemu w ciągu najbliższej sesyi wniosek, ażeby odnośną uchwałę swą cofnął, a natomiast upoważnił nas do przedłożenia planu reorganizacyi tejże szkoły;“ podpisano Zyblikiewicz, Wereszczyński. Mimo poparcia tej sprawy przez Komitet i Tow. okręg. i przez posłów z tej części kraju, Sejm się do tego żądania nie przychylił.

Ogólne Zebranie 6 kwietnia 1886 r. poleciło dalej Komitetowi centralnemu „poczynienie odpowiednich kroków u władz rządowych i autonomicznych w celu uzyskania subwencyi na utrzymanie wędrownego instruktora nauki chmielarstwa.“ Na podanie nasze otrzymaliśmy również przychylną odpowiedź od Wydziału krajowego następującej treści: „Uznając ustanowienie wędrownego instruktora chmielarstwa dla zachodniej części kraju za bardzo pożądane, udajemy się równocześnie do c. k. rządu z prośbą, aby podobnie, jak to już uczynił dla Tow. gosp. we Lwowie, przyznał także Tow. rol. w Krakowie odpowiednią subwencyę ze skarbu państwa na opłacenie takiego instruktora.“ Co się z tem w Sejmie stało, nie wiem dokładnie.

3-cia uchwała Ogólnego Zgromadzenia poleciła Komitetowi staranie się w Ministerstwie rolnictwa i w Wydziale krajowym o uzyskanie potrzebnych funduszów dla urządzenia przy szkole rolniczej w Czernichowie, stacyi doświadczalnej, co do różnych sposobów prowadzenia chmielu i uprawy jego przy użyciu rozmaitych sztucznych nawozów. Ta sprawa jeszcze dojrzałą nie jest. Na podanie w tej sprawie Komitetu centralnego Wydział krajowy zwrócił się dla zasięgnięcia informacyi do wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, a ta przesłała bardzo obszerny elaborat, zakomunikowany nam przez Wydział krajowy, omawiający bardzo gruntownie ze stanowiska teoretycznego tę sprawę, który jednak do pozytywnych wniosków nas zadowalniających nie dochodzi. Ta sprawa musi pozostać do dalszej pertraktacyi w celu usunięcia różnych przeszkód i wątpliwości, a sekcya chmielarska uważa za rzecz niezbędną porozumieć się z Tow. gosp. lwowskiem, względnie z sekcyą chmielarską, dla przedsięwzięcia wspólnej akcyi. Według przeświadczenia sekcyi chmielarskiej, sprawa ta bardzo ważna, która jednak należycie i gruntownie obmyśloną, rozważoną i zorganizowaną być musi, tem więcej, że pociągnie za sobą dość znaczne wydatki, jeśli ma przynieść odpowiednie korzyści, tak prędko jeszcze w życie wprowadzoną być nie może.

Sekcya chmielarska miała zaszczyt zakomunikować szanownemu Zgromadzeniu na ostatniem walnem posiedzeniu, o przebiegu rokowań w celu powołania do życia spółki chmielarskiej opartej na statucie, a obejmującej kraj cały i że usiłowania w tym kierunku nie osiągnęły pożądanego skutku. Jednak w r. 1886 udało się zawiązać na mały rozmiar, „Wolny związek producentów chmielu,“ który pokusił się choć w części osiągnąć cele, zakreślone na szeroką skalę przez projekt statutu spółki chmielarskiej. Odtąd działanie sekcyi chmielarskiej rozdwaja się i przenosi w części do „Wolnego stowarzyszenia producentów chmielu.“ Nie wchodzi to w ramy niniejszego sprawozdania przedstawiać czynności tego stowarzyszenia, które stoi po za obrębem Komitetu. Zlekka tylko napomknę, iż stowarzyszenie ma własny skład w Zatecu i swego ajenta tamże, że tego roku sprowadziło 2 sortyerów z Czech dla instruowania, jak chmiel zbierać, suszyć i pakować należy, aby odpowiadał wymogom handlu wielko-światowego, że pośredniczy przy sprowadzaniu worów, zawiadamia o stanie chmielników zagranicznych, cenach targowych itd. Sekcya chmielarska weszła w stosunki z „Deutscher Hopfenbau Verein“ w Monachium, a opierając się na sprawozdaniach targowych, jakie ajent stowarzyszenia producentom chmielu przesyłał, ogłaszała takowe w „Tygodniku rolniczym“ dla wygody i pożytku producentów chmielu w kraju.“

Po skończonem sprawozdaniu, wskutek spóźnionej pory, odracza Prezes posiedzenie do dnia następnego.

POSIEDZENIE III.

O godzinie 11 przed południem zagaja prezes Artur hr. Potocki posiedzenie, postawieniem pod obrady punktu VI porządku dziennego, to jest sprawozdania sekcyi administracyjnej.

Referent p. Adam Jędrzejowicz odczytuje rachunek z funduszów Towarzystwa, oraz przedkłada preliminarz budżetowy Towarzystwa i wydawnictwa *Tygodnika rolniczego* który wykazuje niedobór na rok 1887 w kwocie 650 złr., ogólny zaś niedobór wynosi 999 złr., który ma być pokryty z funduszów Towarzystw okręgowych w ten sam sposób jak lat poprzednich, rachując po 2 złr. od każdego członka płacącego wkładkę normalną.

Przed rozpoczęciem dyskusyi nad tym budżetem, referent komisyi rachunkowej Franciszek hr. Mycielski zdaje sprawę z odbytej rewizyi rachunków, które znajdują się w największym porządku, stawia zatem wniosek udzielenia absolutorium.

P. Stanisław Jędrzejowicz żąda pewnych wyjaśnień, które udziela sprawozdawca, poczem wniosek o udzielenie absolutorium przyjętym został.

Przy dyskusyi szczegółowej nad preliminarzem budżetowym na r. 1887 zabiera głos.

P. Roger hr. Łubieński zwracając uwagę Zgromadzenia, iż oczekiwane subwencye na wydawnictwo *Tygodnika rolniczego* zawiodły ponownie i że niedobory ponosić musi Towarzystwo. Wobec więc małej ilości prenumeratorów obydwóch pism rolniczych wychodzących w Galicyi, tak *Tygodnika rolniczego* jak

Rolnika, należałoby starać się o połączenie ich, by stworzyć pismo rozporządzające większym funduszem i mogące zadowolić czytelników w każdym kierunku. Stawia jako przykład *Gazetę rolniczą* wychodzącą w Warszawie, która utrzymuje się własnemi funduszami wskutek zyskania sobie dostatecznej ilości prenumeratorów, ma jednak licznych współpracowników płacąc odpowiednio za artykuły, dostarczane nawet przez profesorów dublańskich. *Tygodnik rolniczy* korzyści tych nie ma, więc też nie może zadowolić swych czytelników. Mowca ponawia swój wniosek postawiony przed dwoma laty następującej treści:

„Wzywa się Komitet centralny, by zechciał w jak najkrótszym czasie porozumieć się z Towarzystwem gosp. galicyjskiem, czyby nie można połączyć obie redakcye i oba pisma w jedno".

Wice-prezes Struszkiewicz zaznacza, iż wniosek hr. Łubieńskiego zmieniony już został o tyle, iż przed dwoma laty dążył do zupełnego zwinięcia wydawnictwa, obecnie zaś proponuje połączenie z *Rolnikiem*. Zapowiedziane przez hr. Męcińskiego subwencye nie zawiodły nas w r. 1885, gdyż otrzymaliśmy 400 złr. z Ministerstwa i 200 złr. z Sejmu. Że zasiłku tego nie otrzymaliśmy w r. 1886, przypisać musimy złym stosunkom finansowym w ogóle, i dążeniu do nadzwyczajnej oszczędności we wszystkich wydatkach państwowych i krajowych. Pewien jednak postęp nawet w finansowem położeniu *Tygodnika rolniczego* zaprzeczyć się nie da; liczba prenumeratorów zwiększyła się nieco w tym roku, a jak każde tego rodzaju przedsiębiorstwo, musi wytrwać pewien czas i wyrobić stalszą podstawę przez coraz lepsze zapoznanie się z potrzebami czytającej publiczności i ulepszanie organu. Tak się też dzieje. Jeżeli okazuje się ciągły jeszcze niedobór, to winę tego odnieść należy do nieszczęśliwych kroków uczynionych przy rozpoczęciu tego wydawnictwa, obecnie sądzi mowca, iż żaden z najsurowszych przeciwników nie zaprzeczy, że postęp jest widoczny i że artykuły umieszczone w *Tygodniku rolniczym* są bardzo racyonalne i jasne, że każda rzecz dokładnie jest obrobioną i że pismo to znajduje coraz większą sympatyę u publiczności. Jeżeli więc dzisiaj znajdujemy się na drodze postępu i rozwoju tego organu, który od kilku lat był tak upragniony, to nie należy odstępować od prowadzenia dalej jego wydawnictwa. Połączenie obydwóch tych pism byłoby możliwe, a nawet pożądane w takim tylko razie, gdyby nie było żadnych odrębnych interesów i stosunków rolnictwa w obu częściach kraju naszego; kto jednak zna te stosunki przyznać musi, że tak pod względem postępu w gospodorstwie jak w zapatrywaniu się rolników zachodzi znaczna różnica, wynikająca z naturalnego położenia kraju i miejscowych warunków. Z tych więc powodów sprzeciwia się mowca wnioskowi hr. Łubieńskiego.

P. Jan hr. Stadnicki przemawia stanowczo przeciw wnioskowi hr. Łubieńskiego, gdyż biorąc rzeczy ze stanowiska praktycznego, to będziemy zawsze dopłacali, bez względu czy dwa, czy jedno tylko pismo będziemy wydawali. Ten organ silny, o jakim mówi hr. Łubieński, będzie tego rodzaju, że jeszcze więcej dopłacać będziemy, niż to obecnie czynimy. Mowca nie zna pisma wychodzącego w Galicyi, któreby utrzymywało się własnemi siłami. Inne są stosunki wydawnictwa w Warszawie a u nas, bo też i liczba czytającej publiczności nie da się nawet porównać. W obec więc takiego położenia rzeczy i wobec stwierdzonych odrębnych stosunków w zachodniej części kraju należy trzymać się naszego skromnego pisma i nie narażać się na nowe próby.

P. Łoziński przemawia za wnioskiem hr. Łubieńskiego, gdyż nam powinno chodzić nie o to, by mieć koniecznie swój organ odrębny w zachodniej części kraju, lecz o pożytek ogółu rolników. Zaprzeczyć nie można, że w Galicyi każde wydawnictwo dokładać musi, lecz pochodzi to z tej przyczyny, że pisma te nie zadawalają publiczności czytającej, więc wielu z nas trzyma gazety warszawskie lub poznańskie. Wydając jeden tylko dziennik, skupimy siły pracujące, wzmożemy fundusze i zdobędziemy się na artykuły pouczające, pisane przez ludzi fachowych. Generał najlepszy bez żołnieży bitwy nie wygra, tak i tutaj, jeden redaktor chociaż najzdolniejszy nie zdoła zastąpić tych sił, które powinny gromadzić się przy dzienniku.

P. Stanisław Jędrzejowicz nawiązując przemówienie swoje do słów wypowiedzianych przez poprzedniego mowcę, iż *Tygodnik rolniczy* nie odpowiada swemu celowi, zwraca jego uwagę, że cel był taki, by z chwilą, gdy Towarzystwo rolnicze rozpadło się na Towarzystwa okręgowe, stworzyć czynnik, czyli organ wspólny łączący te Towarzystwa, a obowiązek ten spełnia *Tygodnik rolniczy* w zupełności. Że pismo to, mając zbyt szczupłe siły, nie jest tak dobrem jakbyśmy sobie życzyli, to pewne, lecz zaprzeczyć nie można, iż robi wszelkie starania dążące do ulepszenia. Niedobory zmniejszają się także, widać to i w obecnie przedłożonym preliminarzu; wystrzegać się jednak należy przerachowania się w spodziewanych dochodach, a zmniejszyć może wydatek na egzemplarze nadliczbowe.

P. Adam Jędrzejowicz oświadcza się nietylko jako sprawozdawca, ale z głębokiego przekonania, za osobnym organem dla Towarzystwa rol. krakowskiego. Zastanawiając się nad artykułami umieszczonemi w *Tygodniku rolniczym* przyznać należy, iż nie jedna bardzo ważna kwestya była tam poruszoną zresztą, jeżeli się drukują sprawozdania ze Zgromadzeń ogólnych i Towarzystw okręgowych, omawia się kwestya dostawy zboża dla armii, kwestya subwencyj, rozmaite ogłoszenia i t. p. to nie możemy obejść się bez własnego organu, który reprezentuje nasze interesa. Liczmy się koniecznie z tym faktem, iż mamy dwa Towarzystwa w kraju; mamy więc odrębne interesa, które nasz organ reprezentować musi. Że pisma warszawskie i poznańskie lepiej stoją jak nasze, to po

części jest zasługą tych, którzy je prenumerują i czytają; następnie wiadomem jest, że dzienniki te stoją anonsami, u nas zaś nic one nie przynoszą. P. Łoziński powiada, że nie tylko nasz organ jest nieodpowiedny, ale również i lwowski, i utrzymuje, że jak się te dwa liche organa połączą to będzie jeden dobry. Mowca jest bardzo ciekawy wiedzieć, czy z takiego małżeństwa dwóch lichych indywiduów mogłoby coś dobrego powstać. Obawy p. Stanisława Jędrzejowicza, co do możliwego większego niedoboru uspokaja referent bliższem objaśnieniem.

Następnie zarządza Prezes głosowanie, przy którem wniosek hr. Łubieńskiego upada.

Preliminarz na rok 1887 został przyjętym.

P. Adam Jędrzejowicz przedkłada wniosek komitetu następującej treści:

„Towarzystwa rolnicze okręgowe przyczynią się na rok 1887 na cele Towarzystwa ogólnego dodatkiem po 2 złr. od każdego członka normalną wkładkę płacącego“.

Wniosek ten uchwalono.

Po otwarciu dyskusyi nad subwencyami ministeryalnemi, wyraził p. Stanisław Jędrzejowicz życzenie, by Towarzystwa okręgowe były wcześniej zawiadamiane, kiedy jaka subwencya jest do udzielenia i żeby mogły mieć głos co do sposobu i czasu ich rozdzielania.

P. Karol Czecz daje wyjaśnienie co do subwencyi na drobny inwentarz. Pozostałość z r. 1885 wynosiła 500 złr.; gdyby kwota ta rozdzieloną została równo między egzystujące obecnie 10 Towarzystw okręgowych, otrzymałyby one zbyt małą subwencyę, by można zrobić stosowny użytek. Dlatego Komitet całą tę kwotę przyznaczył na dwa tylko chwewy by osiągnąć rezultat widoczniejszy i pewniejszy.

P. Stanisław Jędrzejowicz sądzi, że w takim razie pieniądze te wkładane tymczasowo do kasy, powinne być wraz z procentami uwidocznione w kopitale Towarzystwa.

P. Adam Jędrzejowicz odpowiada, że subwencye te nie zostały w rachunku dokładniej uwidocznione z tego powodu, ponieważ zamknięcie rachunków nastąpiło 31 grudnia, rozdział zaś na drobny inwentarz, na uprawę roślin pastewnych i wykłady wędrowne nastąpił dopiero w styczniu i lutym b. r. Komitet więc musiał ograniczyć się na stanie, w jakim były fundusze przy zamknięciu rachunków. Przeciwko życzeniu wyrażonemu powyżej przez p. Stanisława Jędrzejowicza, niema referent nic do zarzucenia.

Prezes poddaje pod głosowanie wniosek komisyi rachunkowej:

„Zgromadzenie ogólne uchwala absolutorium Komitetowi centralnemu co do zamknięcia rachunków subwencyi ministeryalnej za r. 1886“.

Wniosek ten uchwalono.

P. Rogawski prosi o zmianę porządku dziennego w tym kierunku, by najprzód wziąć pod obrady wniosek przedłożony przez Franciszka hr. Mycielskiego w sprawie utworzenia wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Zgromadzenie zmianę porządku dziennego przyjmuje.

Dok. nast.